

Kurier Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii mark 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 89) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Redaktor odpowiedzialny.

Niedziela, 24 października 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 października.

(Nowe noty i nowe intryki rosyjskie w Bułgarii i stanowisko w obec nich rejenicy bułgarskiej; wiadomość „Journal des Débats” dotycząca porozumienia się trzech dworów w sprawie bułgarskiej i za przezwycięzenie „Freundenblattu”; list otwarty Bułgara Stojanowa do generała Kaulbarsa. — Krytyczne położenie Anglii i kwestya irlandzka.)

Generał Kaulbars powrócił wczoraj do Zofii, a z powrotem jego rozpoczęła się natchmiast z tem większą intensywnością walka z rejencją bułgarską. Konsul Nekludow przesłał rejenicy nową notę, w której usiłuje dowiedzieć, że na zwolnienie rządu bułgarskiego spada wina za zaszłe wypadki w dniu wyborów. Kaulbars uważa się, że stronnicy rządu utrudniają mu zetknięcie się z ludem bułgarskim. Gadban pasza zawiadamia rejenicy, że po rozmowie z Kaulbarsem wystąpi z nowymi propozycjami. Rejenicy, kierująca się zawsze duchem umiarkowania, postanowiła zaczekać na rezultat konferencji Gadbana z Kaulbarsem i odroczyła wyjazd swój do Tirnowy do dnia dzisiejszego. Jeżeli Kaulbars z Gadbanem paszą złożył do tego czasu piśmienną deklarację tej treści, że w ciągu dwóch tygodni przedstawią kandydata do tronu bułgarskiego, jeżeli uznają choć pośrednio legalność wyborów, to rejenicy odroczy termin zebrania się sejmowi do dwóch tygodni. Jeżeli zaś rejenicy nie otrzymażąądanej deklaracji, to wyjedzie do Tirnowy i otworzy posiedzenie sobrania. — Wiadomość tę korespondenta zofijskiego „Koeln. Ztg.” powtarzają dziś wszystkie dzienniki berlińskie. Biuro zaś Wolfa streszcza nam artykuł „Journal des Débats” i wymienione w nim punkta nowego układu pomiędzy Niemcami, Austrią i Rosją, a zarazem podaje zaprzeczenie półrządowego wiedeńskiego „Freundenblattu”. Wedle dziennika francuskiego miały trzy mocarstwa zawrzeć układ, na mocy którego zobowiązała się Rosja nie okupować Bułgarii a Niemcy i Austria nie uznać ani rejenicy bułgarskiej, ani księcia, któregooby obrało sobranie, i pozostawić Rosji inicjatywę w proponowaniu kandydata do tronu bułgarskiego. Wiadomości tej przeczy organ hrabiiego Kalnokiego na mocy osiągniętych informacji i uważa ją w tej formie, w jakiej została podana, za fałszywą. „Freundenblatt” uważa nadto wszelkie po prasie obiegające pogłoski za bezpodstawne, wedle których miały się zgodzić Niemcy i Austria na tymczasową okupację Bułgarii. — Półrządowe dzienniki wiedeńskie trzymają się zawsze jednej i tej samej taktyki. Zaprzeczają one puszczonym w obieg wieściom, ale nigdy nie wyjaśniają prawdziwego stanu rzeczy. Ta wykretna polityka hrabiiego Kalnokiego bardzo smutnie rzuca światło na jego stosunek do Rosji i budzić musi słusne podejrzenie.

Bułgaria poznaje coraz więcej całą przewrotność i niekonsekwencję polityki Rosji, która, wywieszając sztandar wolności słowiańskiej, kiedy tenże służy jej interesom, niweczy równocześnie i siebie każdy, choćby najszlachetniejszy obywatel. Tę przewrotność i niekonsekwencję w drastycznym przedstawił światło w liczbie otwartym do gen. Kaulbarsa. (Zobacz Ziemie Słowiańskie.) List ten rozwija te resztki sympatii, jaką się Rosja cieszyła dotąd pomiędzy Bułgarami.

Na Anglię ciężkie idą czasy. Interwencja jej w formie niewinnego objazdu lorda Churchilla na rzecz poskromienia Rosji w jej zapędach wschodnich spełza na niczem, a na dobitkę nieszczęścia ta sama Rosja doprowadziła, jakżeśmy to wczoraj widzieli, do skutku kombinację polityczną, która stać się może z czasem bardzo groźną w swych następstwach. W Brytania poczyna teraz uczuwać cały ciężar kwestyi egipskiej, mając do czynienia nie tylko z dopominającą się o swe prawa w Egipcie Francją, ale i z Turcją i Rosją. Anglia sprząta już owoce ze swęj polityki irlandzkiej. Poza to stawienie bowiem niezadowolonej prowincji w wiekustym stanie wrzenia i w nieustającym poczuciu pokrzywdzenia osłabiło siły Anglii w akcyi zewnętrznej. Anglia zapomniała, iż posiada wewnętrznego wroga, który gotów skorzystać z każdego jej niepowodzenia. Anglia z powodu kwestyi irlandzkiej nie jest zdolna do zawarcia sojuszu z któremkolwiek mocarstwem Europy. Lordowi Churchillowi podczas jego objazdu po Europie oświadczone, że rząd angielski z powodu stosunków parlamentarnych nie daje żadnej rękojmi trwałości zawartego przymierza, gdyż to,

co jeden gabinet zbuduje, to drugi obali. Gdyby torysi, przyszedłszy do steru rządu, byli zaspokoiili żądania Irlandyi, mieliby dzisiaj w parlamencie przeważną większość, rząd ich nabrałby konsystencyi, a mocarstwa europejskie, mając się na kim oprzeć, okazałyby może gotowość do rozważenia angielskich ofert sojuszwych.

Na tę niezdolność Anglii do zawarcia sojuszu kładą przycisk półrządowe dzienniki wiedeńskie, ale czynią to w myśli usprawiedliwienia polityki hr. Kalnokiego w obec publiczności. W tych wywodach półrządowych powtarzają się ciągle zarzuty, że Anglia nie ma dosyć wojska, że parlamentarne jej rządy nie są trwałe. Zarzuty te są słuszne, ale prasa półrządowa nie chce sobie przypomnieć, że te same stosunki panują w Anglii od kilku wieków; że umiała ona odegrać w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej, w wojnie siedmioletniej, w wojnach napoleońskich i w wojnie krymskiej decydującą rolę, a w r. 1878 ewentualność porozumienia się Austrii z Anglią wystarczała, ażeby zmusić Rosją do zgodzenia się na kongres i wyrzeczenia się traktatu sanstefauskiego. Stara „Presse” wskazuje tak samo, jak my, na kwestyę irlandzką jako na przyczynę, która ubezwładnia akcyę angielską na zewnątrz. Zapewne, że parlament angielski popełnił bardzo grubą błąd, odrzucając ugodę z Irlandyą, i my sądzimy, że Anglia byłaby dziś o wiele silniejsza, gdyby była nadała Irlandyi samorząd i ziemię na własność jej ludności, gdyby była pojednała się z Irlandyą tak, jak Austria z Węgrami. Ale dla czego „Presse” widzi tylko to ubezwładnienie w organizmie angielskim? Dla czego ani słowem nie wspomina o tém, że Rosja o wiele srożej depce nogami Polskę? Irlandzcy posiadają przeciw wolność prasy i prawo wybierania posłów, a tén samým sposobnym wypowiedzenia swych żądań przed światem. Czy Polska posiada parlament krajowy, czy jest rządzoną przez krajowych urzędników, czy ma szkoły narodowe? — słowem to wszystko, co posiadają Irlandzcy, lub czego się domagają? Mówić o Irlandyi, jako ubezwładniającej Anglię, a zapominać o Polsce, która w dzisiejszym położeniu musi w bardzo wysokim stopniu ubezwładniać Rosję, jest to uderzający brak logiki, tłumaczy się tén, że półrządowe organa wiedeńskie otrzymały rozkaz wynajdywania różnych niedostatków po stronie Anglii, ale zarazem starannego unikania wszystkiego, co by mogło objaśnić czytelników względem słabości Rosji.

Po tym epizodzie wracamy do rzeczy głównej, do stosunku Anglii do Irlandyi, i zaznaczamy, że przywódcoj narodowi irlandzkiego wiedząc o tém dobrze, jak ważną rolę odgrywa Irlandya we wszystkich zagranicznych zawiązkaniach Anglii, stósują do tego swą politykę i domagają się coraz natarczywiej wymierzenia Irlandyi całkowitej sprawiedliwości. W tych dniach odbyło się w Maymonth College zebranie Biskupów irlandzkich, na którym uchwalono jednogłośnie podziękowanie dla Gladstona i wyrażono przekonanie, że jedynie rozległa autonomia może ustalić pokój w Irlandyi; jeżeli zaś w dotychczasowych smutnych stosunkach żadna zmiana nie nastąpi, należy się obawiać rozruchów i secu gwałtu. — Biskupi irlandzcy podnoszą w ten sposób swój głos w obronie Irlandyi, a czynią to ze stanowiska religijnego, chcą bowiem uchronić kraj od zdżdzicenia obyczajów i krwawej rewolucyi. Narodowa zaś liga irlandzka, działając w kierunku polityczno-społecznym, przeprowadza opór legalny i nawołuje dzierżawców do przestrzegania solidarności. Liga wydała w tych dniach odezwę, w której poleca fermierom, ażeby w razie, gdyby właściciele gruntów nie obniżyli swych pretensyi, nie palili wcale dzierżawy i częsć jej składali na ręce ustanowionych kuratorów, którzy zebrań w ten sposób sumę obracać będą w wsparcie eksmitowanych dzierżawców. W Irlandyi rozpoczyna się na nowo w ten sposób dawna walka, która krępować będzie pożątnie ręce Anglii w przyszłej jej akcyi zagranicznej.

Wybory.

Od niżej podpisanych członków „Komitetu wyborczego dla spraw miejskich” odbieramy pismo następujące:

Oświadczenie.

Ponieważ z wybranych przed dwoma laty do Komitetu miejskiego wyborczy obywateli prezes, p. Józef Przychodźki, umarł, następnym prezes, pan dr. Jarnatowski, urząd ten złożył, także i prezes Komitetu, p. Roman Koczorowski,

ponieważ inni jeszcze członkowie z powodu zajęć rozlicznych prywatnych nie mogą się podjąć trudów z wyborami, pozostali zaś, stanowiąc ledwo połowę pierwotnie wybranych, nie chcieli się kompletować przez dowolną kooptacyę,

przeło niżej podpisani w imieniu reszty oświadczać, iż nie mają nic przeciw temu, żeby z inicjatywy członków Komitetu politycznego zwołano walne zebranie i tamże wybory miejskie, stósownie do woli walnego zebrania, załatwiono.

W Poznaniu, 22 paźdź. 1886.

Fr. Tuszewski. J. Jakubowski.

Podajemy dalszy rezultat wyborów w okręgu grudziądzko-brodnickim:

Table with 3 columns: Candidate name, Rybiński, Hobrecht. Rows include: Z przeniesienia, Bobrowo (Brodn.), Radoszki (Brodn.), Jastrzembie (Brodn.), Włewsk (Brodn.), Grudziądz miasto, Kruszyn, Sznwałd, Radowska, Jastrzembie, Ogółem 2198 2514.

Ogółem miał według dotychczasowych obliczeń otrzymać Rybiński 7788, Hobrecht 8860 głosów. Braknie atoli jeszcze rezultat z 9 obwodów.

O wyborach w Grudziądzu piszą do „Dziennika Poznańskiego”:

Walka wyborcza odbyła się z obu stron bardzo zacięcie, rozgorączkowanie było wielkie; przed niektórymi lokalami przyszło do przykrych wymówek. Nasi trzymaliśmy się do ostatka, a z 420 zapisanych i uprawnionych stawilo się 405 do urny wyborczej, z których 5 głosów nieważniono. Przed dwoma laty mieliśmy 393 glosy, Niemcy zaś otrzymali na obu swych kandydatów 1366 głosów, dzisiaj dosięgli do 1704 głosów, a więc 338, my zaś tylko 7 głosów więcej. Najwięcej sięciągnęły Niemców do urny wyborczej owe dwa „Flugblatly”, o których wczoraj wspomnialiem, to jest liberalów, który załączam, i konserwatyistów, który w bardzo bezwstydny sposób przeciw nam wystąpił, bredząc najdziwniejsze rzeczy o „polnische Barbarei”. Jeżeli więc powiat nasz jako też i Brodnica, ze swym powiatem nie dopisze, to kto wie, po czyjej stronie będzie zwycięstwo, tymczasowo jednakowoż miejmy w Bogu nadzieję.

Dalej pisał:

Walka była nadzwyczaj zacięta. Przeciwnicy dopuścili się wielu nadużyć. Niemcy w chwili ostatniej aż pięć odezwo pomiędzy wyborców rozrzučili i to z krzykami u głowy, nasladując nasze! Myśmy wszystko to czynili, na co się można w naszych stosunkach zdobyć! Mamy dotychczas wszędzie więcej głosów, ale i Niemcy mają ich, mianowicie w Grudziądzu, więcej. Naduzycia spisuują się, by w danym razie można z nich zrobić użytek!

Kolonizacya.

W powiecie szubińskim zakupiła dnia 21 b. m. komisya kolonizacyjna na terminie subhastacyjnym w Szubinie wieś Jabłowo i folwark Buszkowo obejmujące 760 hektarów (3040 morgów) własność p. Władystawa Oprodnowicza za 445,000 marek, pozostawiając właścicielowi utensylia gorzelnicze.

Morg ziemi płacono po 146 młk.

Dnia 20 b. m. zwiędzał pan Naczelný Prezes hr. Zedlitz-Trützschler w powiecie guięzińskim wieś:

- Zemniki, Swinary, Swiniarki — i Insielinko

zakupione już dawniej na kolonizacyę.

Obejrzał także p. Naczelný Prezes wieś Ustaszewo, w powiecie wągrowieckim, atoli włość tę, należącą do pani Agnieszki Biesiekierskiej, nabył na własność pan Rafał Mierzyński za 203,005 marek.

Wieś Jaronty, własność p. Tomasza Kozłowskiego, objmująca 236 hektarów, nabył dnia 21 b. m. w drodze subhastacyi niejaki p. Fajbusz za 216,000 młk. Za morg kujawskiej ziemi płacono tutaj przeszło 225 młk.

Bank ratunkowy.

Wychodząca w Czerniowcach „Gazeta Polska” przytoczywszy ustępy z „Kurjera” i „Dziennika”, tak pisze:

Fakt powyższy, będący zawiązkiem stałej obrony narodowej wielkopolskich kresów, jest dla całego narodu naszego wypadkiem najdonioślejszym w obecnej chwili. Obchodzi on nas wszystkich zarówno, bo wszyscy mamy tutaj jednaki obowiązek współdziałania.

Z tego właśnie powodu, zanim wybrana komisya opracuje ostateczny tekst statutu, wydadę nam się stósownem, poddać pod jej rozżagę pewną kwestyę, która — jak sądzimy — zarówno z moralnych, jak i materialnych względów jest dla całej akcyi bardzo ważną.

Zamierzona instytucya powstaje tylko z inicjatywy wielkopolskiej braci, jest ona jednak wypływem dążeń całego narodu polskiego, bez różnicy granic politycznych i klas społecznych.

Cały naród pragnie brać w nięj udział, bo to nie ma być Bank spółki majetnych finansistów, jeno zbiornik wdrowiego naszego grosza, przeznaczonego na ratowanie własności zagrożonych w swym bycie rodaków Wielkopolski. Naszém tedy zdaniem, należałoby przedewszystkiem umożliwić szerokim kołom społeczeństwa udział w akcyach Banku, a oznaczenie 1000 marek na jednę akcyę stanowić będzie właśnie ku temu przeszkodę, bo najlicniejsza klasa średnia stanowczo nie jest w stanie rozebrać tych akcyi. Pozostaje zatem tylko klasa ludzi majetnych i w ogóle magnateriyi naszej, którzy mogą rozkupować drogie udziały. Tak z moralnych, jak i z finansowych powodów to ograniczenie się, a względnie ta apelacya tylko do jednej sfery społecznej, nie wydaje się nam szczęśliwym pomysłem: z moralnych, bo dla czegoż usuwać mniej zamożnych od czynnego udziału w obronie narodowej? — z finansowych zaś, bo ograniczenie się na pewną tylko, nieliczną garstkę naszych magnatów, ani nie stanowi pewności w dobry rezultat, ani nie jest rzeczą sprawiedliwą.

Każdy z nas, mniej zamożnych, radby się przyczynić w miarę możności do patrioetycznego dzieła, więc dla czego nie korzystać z tej gotowości i wykluczać nas wygórowaną wysokością akcyi? Gdyby udział wynosił, przypuścmy, 100 marek, znalazłoby się i na Bukowinie i w Rumunii wielu urzędników, kupców a może i rzemieślników, oby chętnie złożyli tę kwotę, gdy na 1000-markową akcyę, wątpimy, czy się u nas zdobędzie choćby jeden rodak, bo po prostu, kwota przechodzi jego zasobność.

Ilość w danym razie pokryłaby z okładem wymaganą kwotę, wiadomo bowiem, że właśnie średnie klasy najgoręcej odczuły niedolę braci wielkopolskiej i one to w większej części pokrywają ofiary na potrzeby narodowe.

Powyzsze uwagi przesyłamy pod adresem komisyyi bankowej, w nadziei, że uwzględni ona sytuacyę i obmyśli środki, aby nie samej tylko klasie najzamożniejszych umożliwić udział w akcyi narodowej.

„Gazeta warszawska”, organ konserwatywny, wydawany pod redakcyą pana Königa, zamieścił z powodu Banku ratunkowego artykuł, którego zarzuty możnaby tu i owdzie zastosować do jednej lub drugiej jednostki, ale który najprzód ogromnie przesadza — a powtóre, w formie tak zgeneralizowanej wyrządza Wielkopolsce ciężką krzywdę. Autor tego artykułu posuwa się nawet tak daleko, że pragnąłby u nas zaprowadzić irlandzkie stosunki i irlandzkie „bojkotowanie.”

Artykuł „Gazety warszawskiej”, która zamiast wezwać ziomków do ratowania ziemi polskiej, zadawała się tanieciem bardzo wygadującym na Wielkopolan, brzmi jak następujące:

„Do założenia banku opinii publicznej nie potrzeba było ani narad obywatelskich, ani marek pruskich, ani czasu, potrzeba było tylko serce uczciwych a zdrowych. Gdzie one były dotychczas, czem się objawił majestat opinii w obec czynów zaprzędawania matki ziemi w niewolę?”

„W Irlandyi jużby zaden z tych wolontaryszów hańby i niewoli kalający imię Polski nie znalazł jednego cala powietrza, w którymby swobodnie mógł oddychać; jednej dłoni, któraby mu się nie wyrwała ze wzgardą, jednego spojżenia, któreby nie było piekielnym żarem.”

„W Poznańskim ogranicza się wszystko na drukowaniu nazwisk i wskazywaniu obszaru ziemi na wieki już może straconej.”

„Przeciętny obywatel ziemianin ubolewa, okazuje w pierwszej chwili oburzenie, ale w końcu zawsze dodaje okoliczność łagodzącą: miał noż na gardle.

„Kłamstwo! „Nikt nie ma takiego noża na gardle, aby potrzebował dobrowolnie zgłaszać się z ofertą do komisyyi kolonizacyjnej.

„W tój dobrowolności dopiero jest niemoc istotna i upadek, o którym z tak straszną ironią i ze straszniejszém jeszcze jakoby przeczczeniem mówił książę Bismarck w dniu 28 stycznia r. b.

„Głosy dziennikarskie tu nie wystarczą; potrzeba wielkiego pęgierra, któryby wznieiony był przez wszystkich, a podstawami swemi sięgał w głąb życia rodzinnego i wszystkich stosunków społecznych i towarzyskich, do któregooby przyczyniali się nawet drobne dzieciątka. Potrzeba zorganizowania takiej wzgardy dla wszystkich lekkoomyślnych i podłych, żeby od nięj padali jak od morowego powietrza.

„Prasa powinna nie tylko drukować nazwiska, ale wręcz wypowiadać tę wzgardę, na jaką zasługują absolutnie wszystkie sprzedające panu Zedlitzowi majątki swoje z wolnej ręki.

„Co przyprowadziło własność ziemską w Poznańskim do tego stanu, w którym już nieuczciwicy mogą znajdować dla siebie wymówkę a nawet nadzieję usprawiedliwienia? „Czy hiperprodukcyja, konkurencyja australska lub amerykańska, azjatycka lub afrykańska, upadek cen, trudność zbytu, kosztowność produkcyi?”

„Wszystko to szło dopiero w drugim szeregu; w pierwszym postępowało marnotrawstwo, nierząd, nieumiejętność, niepomaganie na żądza nędznych uciech. Całe fortuny przegrywano w karty. Nawet kobiety, matki licznego potomstwa, szulerowały w ten sposób.

„Trąd karciarstwa toczył duszę i toczy dziś jeszcze, choć już podobno słabiej, a z tą namiętnością fatalnie sprzymierało się zamiłowanie angielskiego szczyku i wystawności.

„Lud nawet wpływowi dworów ulegał zaczął; w wielu powiatach przez kobiety zbyt wkradał się do chat wiejskich i on to wypędzał wieśniaka polskiego za Ocean.

„Dziś jeszcze młodzież poznańska, jeśli chce być modną, bez polowania à l'anglaise, choćby w towarzystwie najmniej dobroném, obydć się nie może.

„Na przyjęcia panuje jeszcze do dziś dnia zbytek, na jaki wolno sobie pozwalać tylko w społeczeństwach tak zamożnych, jak zachodnie, nie w naszym, na ciężką i coraz bardziej ograniczoną pracę skazanym.

„Zamiast wstydu prawdziwego, wyrobił się fałszywy wstyd niedostatecznej zamożności, który już wszystkie klasy ogarnia. Kilka tygodni temu n. p. w Inowrocławskim jakiś plenipotent wyprawił sobie imieniny. Wypito sto butelek samego szampana. Bank zatem ratunkowy dla własności ziemskiej trzeba założyć, ale zarazem pomysleć o ratowaniu upadających charakterów, o podniesieniu umysłów, uszlachetnieniu serc, poprawie obyczajów, rzetelności moralnej i materyjalnej, o pracy i oszczędności.

„Na nie się nie przydadzą instytucye, gdy ludzi nie będzie, bo źródłem wszystkiego w społeczeństwie jest człowiek, i tarcza na wszystko, i murem obronnym człowiek tylko być może.

„Przeszkody i przeciwności mogą łamać, ale tylko własne upodlenie ducha zabija. A najwzrostem obowiązkiem jest żyć!”

Możemy śmiało powiedzieć, że dziewięć dziesiątych tych zarzutów nie ma realnej podstawy, że są grubo przesadzone.

Za winy kilku jednostek nie wolno potępiać całego społeczeństwa zwłaszcza w chwili tak krytycznej, jak obecna.

Prawosławie i katolicyzm.

II.

„St. Pétersburgskija Wiedomosti” przytaczając w dalszym ciągu wyjątki raportu naczelnego prokuratora prawosławnego synodu, piszą:

Ciekawe są jeszcze wiadomości z eparchii litewskiej. Stósunki duchowieństwa prawosławnego do łacinników i rzymsko-katolików nie ujawniły się tam w jakiegokolwiek formie ostrzejszej — w formie nieporozumień, lub zawiści, bez względu na wyzyskujący ton księży i ich najbliższych zauszników — tak zwanej szlachty politykującej. Lud prosty wznawiania katolickiego nie żywi żadnych zgola niechęci ani do duchownych prawosławnych, ani do ludności prawosławnej, z wyjątkiem bardzo niewielu parafii, w których prawosławni żyją pojedynczo w pośród mas katolickich

zostaje dla waszej Ekscelencji z najlepszym szacunkiem i poważaniem.

Ruszczyk, 27 września 1886.

Z. Stojanow.

NIEMCY.

* Berlin, 22 października. Znany poseł narodowo-liberalny Benda obchodził w tych dniach siedemdziesiątą rocznicę swoich urodzin, którą jego zwolennicy uczcili odpowiednią uroczystością, a sam solenizant osobną broszurą, w której zastanawia się nad obecnym położeniem swego stronnictwa. Ciekawym jest podanie w tym piśmie przez p. Bendę fakt, wedle którego pomiędzy przywódcami wolno-konserwatywnymi a narodowo-liberalnymi już niejednokrotnie odbywały się narady w sprawie „ściślejszego zespolenia się” i „wspólnego ogłaszania odezwy politycznych.” Chodziło więc o zjednoczenie zgodnych ze sobą i bez tego stronnictw wolno-konserwatywnego i narodowo-liberalnego. Gdyby urzędowcom było się udało osiągnąć ten cel, natenczas musiałyby być stronnictwo niemiecko-konserwatywne z konieczności przyłączyć się do koalicji. Dla czegoż jednak nie połączyli się zupełnie sprzymierzeni? Odpowiedź, jaką na to pytanie daje p. Benda, powinni sobie dobrze pamiętać konserwatyści i wolnościści. Koalicja nie doszła do skutku jedynie z powodów partyjno-taktycznych, nie chciano bowiem poświęcać stósunków sięgających „na prawo i lewo.” Wolno-konserwatywni chcieliby wyzyskać gruntownie przyjazne swoje stósunki z niemieckimi konserwatywnymi, narodowi liberalowie swoją przyjaźń z secesjonistami — a to wszystko naturalnie ad maiorem gloriam stronnictwa środka.

Benda stwierdza wyraźnie, że ta taktyka okazała się „przy ostatnich wyborach do sejmu nader pożyteczną.” Powraca on także do heidelberskiego programu i datuje od niego „wewnętrzne wzmocnienie się narodowych liberałów w krytycznym czasie.” Jestto bardzo wymowne wyznanie. Dla narodowych liberałów był to czas istotnie nader krytyczny, — dla suchotniczego stronnictwa chodziło wtedy o wielką kwestyą hamletowskiego „być albo nie być.” Głodny ptak narodowo-liberalnego stronnictwa wołał przyjaźń pożyteczną z ręki rządowej, aniżeli uledeć ostatecznej zagładzie. Temu poparci rządowemu zawdzięczają narodowi liberałowie, że stronnictwo ich nie zeszczyłoby do takiej liczby członków, iżby jedna doródka wystarczała na odwiezienie całego towarzystwa z parlamentu do domu. Że w takich warunkach wolno się liberałom bawić w opozycję tylko wtedy, gdy na to otrzymają wyraźne zezwolenie rządu, jest rzeczą aż nazbyt jasną i zrozumiałą — ale do tego nie przyszanje się 70 letni solenizant. To, co p. Bonda pisze o stanowisku, jakie liberałowie zamierzają zająć w przyszłości w obec najważniejszych kwestyi bieżącej chwili, da się tłomaczyć w najrozmaitszy sposób. Ubezpieczenie na starość jest dla niego ideałem, ubolewa jednak, że droga prowadząca do niego najezona jest tyłu kolcami; aeternam — to przecież dawne życzenie narodowo-liberalnego stronnictwa, — ale niestety prawdopodobnie skończy się na „siedmiolateczu.” Podwyższenie wydatków uważa

p. Benda za możliwe, ale dodaje, że oszczędność jest rzeczą wielce zalecaną godną. W tym guście omawia narodowo-liberalny autor i inne kwestye.

Pocieszny jest program kościelno-polityczny pana Bendy. Gani on politykę „częściowych ustępstw”, które zdaniem jego nie zadowalniają, lecz drażnią tylko niepotrzebnie; p. B. żąda „zawarcia definitywnego pokoju z Kościołem.” Do tego celu zmierzają i katolicy już od dawna, ale narodowo-liberalny autor pojmuje tę sprawę nieco odmiennie. Chciałby on zbryć katolików drobnostkami, a za to mają oni wystawić ogólne pokwitowanie, że nie mają już żadnych pretensyj. Dodajmy jeszcze do tego, że p. Benda występuje także przeciwko hierarchicznemu zachęceniu protestanckiego kościoła, a dojdziemy do przekonania, że szanowny autor, mimo swych lat 70, niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał.

— Urzędowe „Braunschweiger Anzeigen” donoszą w sprawie pretensyj księcia Cumberlandzkiego, iż prawdą jest, że związane zostały układy pomiędzy pełnomocnikami księcia Cumberlandzkiego a ministerstwem stanu brunświckim co do różnych kwestyj, dotyczących się prywatnego spadku po nieboszczyku księciu. Dziennik ten jednak zapewnia równocześnie, że wiadomości, zamieszczane w tej sprawie w prasie, są częścią nieprawdziwą, częścią niepełną. Układy muszą pozostać w tajemnicy aż do chwili, w której dojdą do pewnego rezultatu.

— Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Herrfurth, który ma być następcą ministra Burcharda, zajęty był dotychczas wyłącznie sprawami administracyjnymi wewnętrznymi. Był on dawniej długi czas członkiem rejencji w Arnshergu, a przed dzieśmiu laty więcej laty powołano go jako referującego radcę do ministerstwa spraw wewnętrznych. Do jego decernatu należały sprawy komunalno-podatkowe, zdaje się też, że udział jego w pracach ustawodawczych na tym polu, mianowicie w ustawie, którą przeprowadzono w przeszłym roku, przyczynił się do zwrócenia na niego uwagi w sferach rządowych i do tak szybkiego awansu. P. Herrfurth wydał przed kilku laty razem z kilkoma młodszymi urzędnikami z ministerstwa dla spraw wewnętrznych obszerne dzieło statystyczne o obecnych podatkach gminnych, nadto napisał komentarz do tak zwanego wyjątkowej ustawy o podatkach gminnych, oraz kilka pomniejszych broszur treści statystycznej. Wielkimi kwestyami finansowo-politycznymi cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego p. Herrfurth nie zajmował się dotąd wcale.

— Francuski ambasador pan Herbette złożył dotychczas wizytę tylko hr. Hertbertowi Bismarckowi i dziekanowi tutejszej dyplomacji, włoskiemu ambasadorowi hr. Launay. W najbliższym czasie wręczy p. Herbette listy uwierzytelniające cesarzowi i będzie następnie wedle zwyczajów przedstawiony kołom dyplomatycznym i dworskim. P. Herbette jest pierwszym nieszlachcicem, którego rzeczpospolita francuska przyślazała do Berlina; ma to być człowiek jowialny i wygadany jak każdy mieszczanin francuski, ale przytym mężem wybitnych zdolności i rozległej wiedzy. „National Ztg” pisze, że nowy ambasador nie zna stósunków niemieckich tak jak jego poprzednik, baron Courcel, i że mianowicie brak mu znajomości języka niemieckiego. Z innych stron jednak donoszą, że p. Herbette poznał dostatecznie język zwycięzców z pod Sedanu w czasie dłuższego pobytu w Szczecinie.

— W Moguncyi odbyło się w tych dniach zebranie mężów zaufania sfer katolicko-nauczycielskich Hesji. Postanowiono jednogłośnie utworzyć dla Hesji katolickie Stowarzyszenie wychowawcze, do którego przystępować będą mogli nie tylko nauczyciele, ale w ogóle wszyscy, których interesuje ta ważna sprawa. Zadaniem Stowarzyszenia ma być: „wychowywanie w duchu katolickiego kościoła i wedle wymagań czasów dzisiejszych.” Wybrano komisją złożoną z 12 członków, którzy mają się zająć opracowaniem statutu.

— W Dortmundzie skazał sąd redaktora tamtejszej „Tremonii”, p. Lendinga, na 6 tygodni więzienia za obrazę ks. Bismarcka i pruskiego ministerstwa stanu. Inkryminowany artykuł zawierał ostrą krytykę mowy ks. kanclerza wypowiedzianej przy sposobności projektu monopolowego o wodce, potępiał socjalną politykę kanclerza, kulturkampf i ustawodawstwo antypolskie.

ROSYA.

* Apuchtin otrzymał towarzysza niedoli. W technologicznym instytucy w Petersburgu panuje wielkie wzburzenie pomiędzy studentami. Dyrektor tego zakładu został przez dwóch studentów wypoliczkowany. Powodem było wypchnięcie za drzwi deputacyi studentów, domagającej się od dyrektora zniesienia kilku rozporządzeń. Niezawodnie nie minie pana dyrektora order.

FRANCYA.

* Wyszedł numer czasopisma „Revanche”, wydawanego przez p. Rigaudand pod pseudonimem Louis Peyrouvent, dawniejszego nauczyciela języków, później dziennikarza, współpracownika „Korespondencyi Słowiańskiej”,

korrespondenta do gazet orleanistowskich i t. d. Na czele pisma błyszczą napisy: „Alzacya”, „Lotaryngia” i „Galowie nie zrzekają się niczego” — orły rzymskie zdobią nagłówki.

Najgroźniejszą jest zapowiedź nienawiści, zemsty, podniecanie wszystkich namiętności przeciw wrogom kraju. Numer pierwszy zdobi portret Boulanger’a i list do tegoż ministra, w którym redakcyja wzywa go, aby popierał jej dążności.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 23 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał gimnazjalnemu nauczycielowi wyższemu, profesorowi dr. Volkemmannowi w Elblagu order orła czerwonego czwartej klasy.

* **O Najprzew.** księdzu Arcypasterzu naszym, jako znakomitemu znawcy muzyki kościelnej, wspomina Pater A. zakonnik św. Benedykta w czasopiśmie kościelno-muzycznym „Caecilia”. Oto odnośny ustęp według tłumaczenia „Muzyki Kościelnej”, wydawanej przez ks. dr. Surzyńskiego:

Dnia 12 sierpnia, opowiada Benedyktyn, przyjechałem do Kolonii i stanąłem w domu Piusowym, gdzie zastałem już kilku kapłanów, a między innymi pewnego przebranego Jezuitę z Kopenhagi i ks. proboszcza J. Dindera z Królewa. Nie zapomnę nigdy wieczorów z tymi księżmi spędzonych. Chcąc przyjąć się świętej Kolonii w dniu świętym, pozostaliśmy tamże w uroczystość Wniebowzięcia M. B. Na sumę poszliśmy do wspaniałej katedry. Śpiewy podczas nabożeństwa były przednie piękne. Tak śpiew choralny, jako i sześciogłosowa masa pod dyrykacją ks. Kōnena wielkie na nas wywarły wrażenie. W sopranie i alcie śpiewali chłopcy.

Nigdzie jeszcze tak pięknych, miłych i tak czystych głosów chłopięcych nie słyszałem. Stanąwszy po ukonczeniu sumy przy schodach prowadzących na chór, naliczyłem 64 chłopców i mężczyzn. Ks. prob. Dinder przedniemu śpiewem więcej jeszcze odemnie był uniesiony. Po kilka razy zmienialiśmy miejsce, aby z różnych punktów obserwować wrażenie śpiewu, i pokazało się, że przy zachodnim końcu śródkowej nawy, a więc w dość znacznym oddaleniu od chóru, śpiew — tak w ustępkach głosnych, jak i w najdelikatniejszej *pianissimo* najlepiej się słyszał. Po południu odwiedziliśmy kilka innych kościołów. W których odprawiali się nabożeństwa jubileuszowe z kanzami i ze śpiewem ludowym. Podobnie jak rano śpiew artystyczny w katedrze, tak i obecnie śpiew ludowy bardzo nam się podobał. Wieczorem zebrał się w domu Piusowym. Wrażenia muzyczne dnia tego były przedmiotem naszej pogadanki. W księdzu prob. Dindere poznaliśmy przy tej sposobności nie tylko gorącego zwolennika cecylijskiej reformy, lecz także znakomitego znawcę czysto kościelnej muzyki. Opowiadał on nam przytym ciekawe i zabawne szczegóły o śpiewie kościelnym w dawniejszej swjej parafii na Warmii.

Skoro tedy usłyszałem o wyborze księdza prob. Dindera na Arcybiskupa gnieźnieńskopoznańskiego, cieszyłem się z tego bardzo. Kto bowiem w powyższy sposób sztukę kościelną pojmuje i miłuje, ten niechybnie jest wiernym synem Kościoła św., tudzież czujnym stróżem i gorliwym pomyslności i sławy tegoż Kościoła krzewicielem.

* **Konsystorz** Generalny Arcybiskupi powołał ks. Franciszka Frankowskiego, neopresbitera, na wikaryusza do Pniew, oddając mu zarazem aż do dalszej dyspozycyi curam animarum w sąsiedniej parafii Luboszu. Ks. Medlewskiego również neopresbitera, na wikaryusza do Rogoźna. Ks. Froehliacha na wikaryusza do Rawicza. Księdza Raczkowskiego z Mosiny na administratora parafii w Rakoniewicach. Ks. dr. Władysława Giebnrowskiego z Rakoniewic na administratora parafii w Usarzewie. Ks. Steltera na wikaryusza do Walecza. — Ks. dziekanowi Kloneckiemu w Owinskach oddano aż do dalszego rozporządzenia w komendę wikaryat Chłudowski.

* **Na Misy 00. Zmartywych** w Bułgaryi. Z przeniesienia 390,34 marek. Składka z Kunowa 7,55 marek. — Razem 398,09 marek.

* **Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy komedya przerobiona z Mozera „Porucznik Szykowski”.

W niedzielę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga”.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawiony będzie obraz W. Gersona „Powrót do Polski Kazimierza Odnowiciela (1040 r.)”.

Obraz ten był wystawiony w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i zyskał tam poehlebny sąd i ocenę znawców i krytyki. Po wystawie u nas wystawiony będzie w Berlinie.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 14 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

* **Posiedzenie** sekcji archeologicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej. Na porządku dziennym odczyt pana Jażdżewskiego: „O wykopaliskach zawiślanskich, część II.” — P. dr. Koehler: „Skarb w Dzieńmiarkach znalezione”. — Komunikaty.

* **Kwartalne walne zebranie** Towarzystwa

Rzemieślników Polskich odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. wieczorem o godzinie 8 w lokalu p. B. Knolla przy Wrocławskiej ulicy nr. 18 (kolonada Stocka). Młode Towarzystwo urzęda jak w zesłanym tak i w tym roku szkolne wieczorną piśmiennictwa kaligraficznego i ortograficznego, obok tego i rysunków, udzielanych przez dwóch doskonałych nauczycieli. Daje przez to sposobność członkom swoim do korzystania z dwóch bardzo potrzebnych każdemu rzemieślnikowi przedmiotów, byłoby więc bardzo pożądanem, aby się jak największa ilość członków do tychże wykładów zgłosiła. Zarząd.

* **Na dożony** do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego” dodatek p. Mniszewskiego zwracamy uwagę Czytelników naszych.

* **Ślub.** We wtorek pogłobostawiony został w kościółku Panny Maryi związek małżeński pomiędzy panem Leonem Pawlickim, budowniczym, a panną Pelagią Kajkowską, córką ogólnie w mieście naszym szanowanego i wiele czynnego obywatela pana Emila Kajkowskiego.

* **Dyrektorem** prowincjonalnego banku akcyjnego na W. Ks. Poznański mianowany został w miejsce zmarłego dyrektora Zieglera, dotychczasowy rendant banku tego, p. Oskar Krieger.

* **Aresztowano** przedwczoraj ucznia blacharskiego, który wpadł do domu rodzicielskiego i tam w nieobecności ojca groził siostrą matce, żądając od niej pieniędzy i przyodziewku. Synalek ten już niejednokrotnie rzucał się na swych rodziców. — Piękne owoce!

* **Walne zebranie** Kółek rolniczych powiatu wrzesińskiego odbędzie się we Wrzesni na sali p. Bednarowicza jutro dnia 24 b. m. o godzinie 3½ po południu. Nawięzaniu będzie Patron.

* **Buk**, 16 października. Dla poszukujących dzierżawy nie będzie może obojętnym dowiedzieć się, że tutejszy kościół wydzierżawia dnia 28 b. m. swe role, obejmujące około tysiąc sto mórg. Ziemia, jak wszędzie naokoło Buku, jest dobra. Dom mieszkalny w nowszych zbudowany czasach, obszerny, na suterenach; budynki gospodarze w bardzo dobrym stanie; w przeszłym dopiero roku podbudowana została nowa oweczarnia i mieszkanie dla 12 komorników. Folwark leży w samym środku roli, tuż nad żwirówką do pobliskiego dworca kolei żelaznej wiodącą. W pobliżu w kwitnącem stanie będąca mleczarnia; w sąsiedniej Opalenicy bardzo prosperująca cukrownia; naokół folwarku jest kilka gorzelni, tak, iż wywóz produktów łatwy i rentujący się.

* **Wronki.** W sobotę dnia 16 października odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowo wbudowanej szkoły katolickiej. Aktu tego dopełnił po poprzędnym nabożeństwie w kościele Farnym, miejscowy ks. proboszcz Szramkowski przy współdziałaniu odnośnego dozoru szkolnego, inspektora powiatowego, protestanta dr. Plath, parafian i dzieci szkolnych.

* **Królewska Huta.** Zgromadzenie robotników zeszłej niedzieli zostało przez policję rozwiązane, nim się skończyło. „Katolik” tak pisze o tym zebraniu: Ksiądz Radziejewski dowodził w mowie, że na biedę społeczną nie pomoże ani liberalizm, ani socjalizm, lecz jedynie zasady i duch chrześcijański, bo też główną przyczyną zlego na świecie jest, że się ludzkość oddaliła od chrześcijaństwa. Uspakajał robotników, że przyjdą lepsze czasy, ponieważ sprawami społecznymi wszyscy się trudnią, czy chcą, czy nie chcą. Pełno o nich w gazetach, księgach, zgromadzeniach uczonych ludzi, sejmach. Czasem sprawy społeczne przypominają się w ten sposób nieprzyjemny, np. w Belgii niedawno, gdzie robotnicy spółkowali i nawet burzyli fabryki, co jest potępienia godne. To dobrego jedynie wynikało w tym kraju, że teraz wszyscy gruntownie radzą nad sprawami społecznymi i że starają się takowe naprawić. Urzędnik policyjny, który był przy boku inspektora policyjnego jako tłumacz, może nie dobrze zrozumiał sprawę, zdawało mu się, jakoby chwalono postępowanie robotników w Belgii. Właśnie przeciwnie się stało. Skoro „na biedę społeczną” podaje się jako jedyne leki te, które są w apteczce chrześcijaństwa, skoro się powiada, że robotnicy przyszlizby z deszczu pod rynek, gdyby socjalizm wziął górę”, to nie chwali się spórków i gwałtów ze strony robotników, ale się je gani.

* **Z Prus Zachodnich.** W przesłaną niedzielę, gdy dzwoniło w kościele w Lisewie, spadł kawał drzewa w wieży budującej się obecnie i ugodził człowieka wychodzącego z kościoła tak niebezpiecznie, że natychmiast utracił przytomność. Zniesiono go zaraz do plebanii, ale jeszcze do 19 b. m. nie odzyskał mowy.

* **Wejherowo.** Projekt utworzenia nowego powiatu głównie z części powiatu wejherowskiego, znajduje się już w dalszym stadium. Istnieją dwa projekta; 1) powiat ma być złożony z części dotychczasowych powiatów wejherowskiego, kartuskiego i ewentualnie gdańskiego ze stolicą w Sobotach, albo 2) powiat wejherowski podzielony będzie na dwie części, a stolicą nowego powiatu byłby Puck. Nowy zaś powiat wejherowski zaakragulony zostanie częściami teraźniejszego powiatu kartuskiego.

* **Rozbark.** We wtorek 19 bm. stawał przed sądem ławniczym w Bytomiu redaktor „Katolika”, p. Zborek, oskarżony przez Szymałną z Piasnków za obrazę, jakiej się dopatrzyła w wierszu umieszczonym pomiędzy rozmaitościami „Katolika” nr. 57 pod napisem „Trośliwa matka.” Ponieważ p. Zborek nie chciał wydać autora tego wiersza, więc go sąd skazał na 20 marek kary, poniesienie kosztów sądowych i publikacją wyroku.

* **Majątek** zmarłego w Frankfurcie Rotzyllda wynosił ma według „Pressy” 500 milionów marek.

* **Na kongres** Wegeteryanów w Wiedniu zebrało się około 200 osób. Pewna dama z

kończytem nosem w binoklach o cerze twarzy nieomal „przezroczystą”, zagaiła posiedzenie. Była to jakaś pani Lesser Kiesling z Hesji. W grzmiących wyrazach wskazywała na krew pomorodowanych zwierząt, która skrapia ziemię, pletniową spożywczy mięsa, jako morderców i współników Judasza, którzy przez nieustanne zatrzymujące spożywanie mięsa dziejącej i gubią się na duszy i ciele, mianowicie godni są pogardy młodzieńcy, którzy przez niegodziwe pokarmy mięsne marnieją zupełnie. Natomiast w różnych barwach przedstawiała zdanie Confuciusza, Budhy, Pytagoresa a nadto i wielu jeszcze światłych mężów nowoczesnych, którzy wegetarianizm zalecali jako środek prowadzący do moralnego i estetycznego wyzwolenia. Wskazywała dalej na to, że najsiłniejsze zwierzęta jak wielbłądy i słonie, żywią się roślinami. Zwracając uwagę zebranych na tak wzniosłe przykłady godne naśladowania, mówiła dalej, że nie tylko pod względem etycznym lecz i pod względem oszczędności pokarmy roślinne godne są polecenia.

* **Cholera.** Biletyn z piątku brzmi: w Peszcie 30 chorych, 14 zmarłych; w Tryescie 2 chorych, 1 zmarły.

* **Parlament** francuzki był dnia 19 b. m. widownią niezwykłej sceny. Przeszło 400 kelników stanęło przed gmachem sejmowym i domagało się wejścia. Gdy wypuszczono deputacyę, składającą się z 10 ludzi, zażądali wybranych kelników, aby się ciało prawodawcze zajęło uregulowaniem interesów służby hotelów i restauracyi. Dopiero gdy deputacyi oświadczone, że stanie się zadość życzeniom, odeszli demonstranci, krzycząc głośno po ulicach.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 24go października św. Rafała Arch.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 42. Zachód o godzinie 4 minut 46.

Pojutrze dnia 25go października św. Kryspina m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 44. Zachód o godzinie 4 minut 44.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 października. Dziś ukonstytuował się 2. zw. komitet gwarancyjny dla projektowanej wystawy powszechniej. Kapitał gwarancyjny przechodzi sumę 22 milionów franków.

Kilka dzienników wymienia generała Devoute jako przyszłego ambasadora francuskiego w Petersburgu.

London, 22 października. Wedle nadeszłej do admiralicyi wiadomości, rozbił się niedaleko Gallipoli angielski okręt, wiozący ambasadora Wilhega z Solunia do Carogrodu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biesiady Literackiej** wyszedł z druku nr. 36 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (ciąg dalszy). — U Trapistów. — Z pracowni przyrodnika. — Klątwa śpiewaka. — Śmierć Wallensteina. — Swidrowanie studni na prstyni. — Nawrócona, napisała Nagoda. — Najnowsze wydawnictwa. — Raptularz tygodniowy. — Listy tyżne. — Odpowiedź na pytanie: Jak myśliwi tępią szkodliwe zwierzęta? — Ze skarba prawd. — Szarada. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — R y c i n y: Klątwa śpiewaka, rzeźba Raucha. — Śmierć Wallensteina, obraz Pilottego. — Kościół w Bozkach, rysunek F. Brzozowskiego. — Ja wasz matulu, obraz K. Groba. — Swidrowanie studni na pustyni. — Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść M. Jokay’a: Turcy na Węgrzech arkusz 26.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 października. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Włodarski z Berlina, Grygowiec z Bydgoszczy, v. Hoeven z Aniolki, Brodowski z Moskwy, Schneider z Torunia, Markuse z Frankfurtu.

(Nadesłano).

* **Przekonałem się**, że są rzeczywiście godnymi polecenia”, tak brzmi orzeczenie pewnego znakomitego profesora. Wieleń. Przesłane mi pigułki szwajcarskie znakomicie mi posłużyły. Używałem aptekarza R. Brandta pigulek szwajcarskich na hemoroidy, na które od kilku tygodni chorowałem, a które ustąpiły krótko po zażyciu tychże. Z szacunkiem Sontkowski, pensyon. komornik. Przy zakupie uważać należy na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt. (109)

Telegram giełdowy

Berlin, 23 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemioplody.		Kapitały.	
Pszenica wyżej.	150,50	Berlin, 23 paźdź. 1886.	
kwiecień-maj	160,—	Żyto stałej.	
paźdź.-listopad	125,25	paźdźernik	125,25
kwiecień-maj	130,50	listopad-grudź.	125,50
Żyto stałej.		kwiecień-maj	130,50
paźdźernik	125,25	paźdź.-listopad	44,70
listopad-grudź.	125,50	kwiecień-maj	45,80
kwiecień-maj	130,50	Okowita wyżej.	
Olej rzep. stał.		w miejscu	35,50
paźdź.-listopad	44,70	paźdź.-listopad	36,20
kwiecień-maj	45,80	listopad-grudź.	36,20
Okowita wyżej.		kwiecień-maj	37,80
w miejscu	35,50	maj-czerwiec	38,10
paźdź.-listopad	36,20	paźdźernik	121,—
listopad-grudź.	36,20	Wyp.-żyta wsp.	1100
kwiecień-maj	37,80	Wyp.-oko. kw.	150,000
maj-czerwiec	38,10	Szczecińskie, 23 października 1886. (Kursa końc.)	
paźdźernik	121,—	Pszenica stałej.	
Wyp.-żyta wsp.	1100	paźdź.-listopad	153,—
Wyp.-oko. kw.	150,000	kwiecień-maj	161,50
Szczecińskie, 23 października 1886. (Kursa końc.)		Żyto stał.	
Pszenica stałej.		paźdź.-listopad	122,—
paźdź.-listopad	153,—	kwiecień-maj	128,—
kwiecień-maj	161,50	Olej rzep. stał.	
Żyto stał.		paźdźernik	44,50
paźdź.-listopad	122,—	kwiecień-maj	45,75
kwiecień-maj	128,—	Petroleum	
Olej rzep. stał.		w miejscu	10,80
paźdźernik	44,50	Rzepak	
kwiecień-maj	45,75	w miejscu	

Wilk i kozieł.

(Bajka.)

Raz basiór napotkawszy capa, rzekł doń: „Bracie! Pragnąłbym z duszy serca uczynić coś dla cie. Chcę cię cywilizować — zwilczyć, jednym słowem, Szerść masz lichą, wytartą, a tak, futrem płowem I puszysem porośniesz; będzie cię ciepło w zimie, Wraz i siły nabierzesz; już ci się nie imię Lada kurta do tydek, bo wilczy ród znany! Dla nas przecie stworzone owce i barany; Mamy prawo zjeść wszystko, co jest do zjedzenia — To święte prawo wilcze! — A gdy do płemienia Naszego będziesz liczon — świat będzie twój cały! Na to rzecze kozieł: „Zaszczyt to nie mały, Lecz nie widzę sposobu, kozłem mnie stworzono, Kozłem był dziad mój, ojciec, kozłem mlekiem łono Matki mnie wykarmiło — jakąż na to radę?” „Poradzim! — wilk odrzece. — Więc napród wypadu, Bym cię zasymilował, to znaczy: zadławił, Następnie schrustał, połknął a w ostatku — strawił. Wtedy przejdiesz w krew moję, zmienisz się w me kości I w mych dzieciach do późnjej przejdiesz potomości.” Cap tylko brodą trząsnął: „Uważ panie drogi, Że Pan Bóg dał mi na łbie bardzo twarde rogi, Więc nim mnie zwilczyć zdołasz, to przed tą odmianą, Jeszcze ci moje rogi djable w gardle staną.” Henryk Sienkiewicz.

Aug. Denizot, Sw. Łazarz, p. Poznań 3,

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysoko-pienne, piramidalne, szpalerowe, it.d. (821)

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

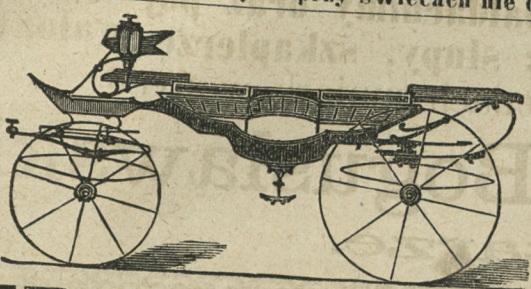
Poznań, Sw. Marcin nr. 62

Swiece kościelne z czystego białego wosku,

Olój do palenia w wyborowym gatunku, (2263)

Kadzidło i bursztyn.

Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.



ANDRUSZEWSKI

Fabryka pojazdów

poleca swój bogato zaopatrzonej skład pojazdów, jak karety, koczki, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancją dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (254)

R. BARCIKOWSKI, DROGERYA, Poznań w Bazarze

Oliwy do machin. Smarowidła na osie.

Tran na szory i skóry.

Mydła szczyńskie twarde do prania.

Mydła rzadkie białe i szare.

Swiece oltarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Olój do palenia dobrze rafinowany. (812)

Petroleum salonowe.

Swiece stearynowe „Apollo“.

Mydła toaletowe i lekarskie.

Perfумы francuzkie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenna i bydłęca luzno i w całych wagonach.

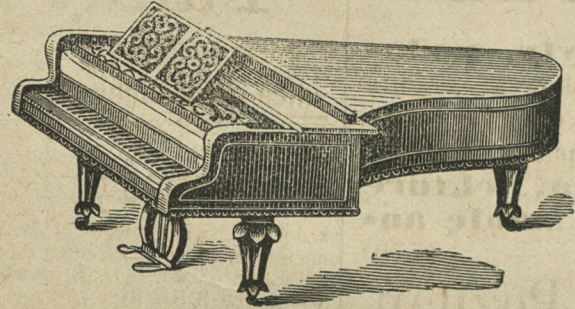
Makuchy rzeplowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanska do potraw znanęj dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprwadzane it.d. it.d.



Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju

(jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ócz grającego).

Rozmaite automaty instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak „Ariston“ (organki) Orfeusz (instr. strunowy) Symfonion (głosy stalowe).

Niniejszem donoszę uprzejmie, że moja

Fabrykę powozów

przeniósłem z Wielkich Garbar nr. 51

na Szeroką ul. 15 (Hotel Paryzki),

i że powiększywszy takową, jestem w stanie wszelkim nowoczesnym wymaganiom zadość uczynić.

J. KULKA

były pracownik w fabrykach Million Guet & Co. w Paryżu, L. Neweges w Londynie, L. de Raettera w Brukseli jako

w wielu znaczących fabrykach niemieckich.

Wszelkie zamówienia wykonuję pod gwarancją

spiesznie i tanio.

Wina szampańskie firmy George Goulet w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii. (646)

Mają na składzie:

W Poznaniu: 1. T. Lubiński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Głabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jab-sław Fiksin. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław L. Afeltowicz. 10. A. W. Żurawski. 11. S. Sobieski. 12. A. Pitzner. 13. L. A. Cichowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. 19. August Ory w Debinie. W Kościanie: J. Kurewski, w Śmiglu: Ziemmer i Karol Lehmann, w Rogoźnie: F. Wiczorek i A. Rybicki, w Buku: M. Sinechowski i T. Degórski, w Grodzisku: A. Unger i J. Tomaszewski, w Gnieźnie: A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnik, w Trzemesznie: A. Kiszewski, S. Thom-czek i J. Koszczyński, w Mogilnie: M. Meissner i J. Stark junior, w Szamotułach: Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski, w Wronkach: W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzie: Leon Stanowski i Ho-wie: A. Neumann, w Grabowie: F. Bilicki, w Wrześni: Cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu: Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appa (Karól Beyer), w Pleszewie: L. Zboralski i T. Musie-kowski, w Ostrowsku: W. Marweg, w Miłosławiu: W. Jeziór-

Advertisement for 'Krople żółdkowe' (egg yolk drops) by Carl Brady, describing its benefits for various ailments like indigestion and weakness.

Na obecny sezon polecam w wielkim wy-

borze:

Kapelusze w najnowszych fasonach,

Rękawiczki jelonkowe i glansowane,

Parasole jedwabne i wełniane, (707)

Krawaty kolorowe i czarne w gustownych najmo-

dniejszych fasonach,

Szelki w eleganckich deseniach,

Kołnierzyki i mankiety,

Czapki sukienne, barankowe i futrzane,

Birety, piuski, objezyki, kołnierzyki

dla księży.

Ceny nader umiarkowane, towar rzetelny, wyborowy.

C. ADAMSKI w Bazarze.

Advertisement for Z. Mazurkiewicz, a factory of ribbons, located at Berlińska ulica nr. 5.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

Swiece oltarzowe z wosku białego i żółtego,

Swiece gromniczne,

Paschały z granami, (363)

Stoczki, świeczki,

Knotki Paryzkie do wiecznej lampy z por-

celanowemi pływakami.

Swiece wykonywa się także za zamówieniem przy po-

daniu długi i ciężkości.

Wysyłkość uskutecznią się odwrotnie.

R. Leporowski

Poznań, Podgórna ul. nr. 7.

fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących.

oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych

do najmniejszych, dzwony podwórzowe, kościelne harmonijne,

panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Jedyna zaszczytnie znana

Lejarnia dzwonów i metali

C. Schoena w Poznaniu

ulica Podgórna nr. 3.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram Kościelnym

po odlewaniu nowych harmonijnych jako też przelewaniu starych dzwonów ka-

żdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. (714)

Odlewany uskutecznią się tu na miejscu w własnej lejarni.

J. Schoen.

Advertisement for Maison de Confiance LEON KUCZYŃSKI, a hair salon and wig maker, located at Poznań - Bazar.

Advertisement for J. Białas, POZNAŃ, Chwaliszewo 74, I, obok apteki. Specializing in watches and jewelry.

Advertisement for MAGAZYN MEBLI, Wielka Rycerska ulica nr. 8. Complete furniture and interior decoration services.

Advertisement for Robey i Sp., budowane u Robey & Co Engineers, Lincoln, England. Steam engines and machinery.

Advertisement for F. PIOTROWSKI, mistrz krawiecki, Poznań, Jezuitska ulica nr. 4. Tailor services.

Advertisement for Andrzej Szenic, Skład mój hurtowny prawdziwej HERBATY CHIŃSKIEJ. Tea and general goods.



Aukcja dobrowolna

2 koni wraz z szorami

i koczka odbędzie się przy

placu Działowym w poniedział-

łek d. 25 paźdz. przed po-

łudniem o godz. 11. (791)

Schoepe, król. komor.

NB. Obadwa konie chodzą

także pod wierzchem.

Br. Andersch

hurtowny handel win

i spirituozów

polecają do łaskawego uwzglę-

dzenia swój bogato zaopa-

trzonej

SKŁAD

krajowych i zagranicznych

WIN

jako i

najprzedniejsze araki,

rumy i koniaki,

najlepsze araki, rumy i konia-

ki zestawione (Verschnitte)

zareczając za dobrą i rzetelną

usługę.

e wielkim wyborze w naj-
wszych deseniach z fabryk
ancuzkich i niemieckich

Obicia i rolasy

poleca po tanich cenach han-
del materiałów piśmiennych,
galanterijnych i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko.

FABRYKA

wyrobów stolarskich budowlanych i mebli

z pomocą maszyn pędzonych silnią parową
w Poznaniu, przy ulicy W. Garbary nr. 49

wykonuje wszelkie roboty stolarskie w zakresie budowli wchodzące, również schody i posadzki.

Roboty kościelne jako to: ołtarze, ambony, ławki i t. d.

Wyroby tokarskie i rzeźbiarskie.

Meble wszelkiego rodzaju wedle najnowszych żurnali.

Kosztyorys i rysunki na żądanie w jak najkrótszym czasie.

Szanownej Publiczności polecam również mój w temże samem miejscu znajdujący się

SKŁAD MEBLI,

luster, marmurów i robót wyściełanych

zaopatrzone w jak największy wybór towarów.

Całkowite garnitury na pokoje sypialne, jadalne, mieszkalne, salony, buduary, pokoje gościnne i t. d. w różnych stylach po cenach fabrycznych.

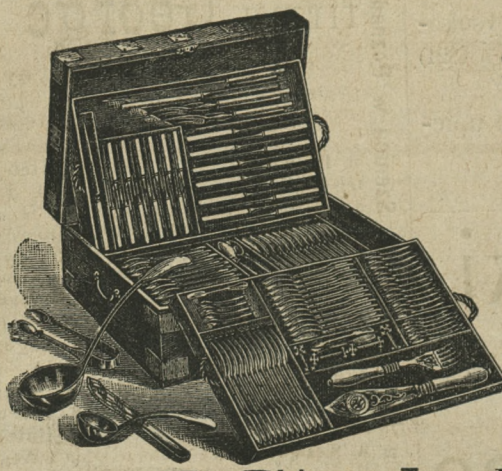
Za rzetelną, trwałą robotę i wyborowy materiał daję wszelkie poręczenie.

Meble wyściełane i wszelkie dekoracje wykonuję we własnych warsztatach tapicerskich.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie meble na składzie u mnie będące, wyrabiam we własnej fabryce, w skutek czego polecić je mogę po cenach daleko przystępniejszych od innych składów, sprzedających takowe dopiero z drugiej ręki.

J ZEYLAND.

Adres telegrafów: J. Zeyland, Poznań.



Alfenidowe sztuce stolowe

do wypraw ułożone w pudrach, lub bez takowych polecam w różnych gatunkach, od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christofa w Paryżu**, po następujących oryginalnych cenach fabry znych:

12 łyżek stołowych	27,60 M.	12 widełek stołowych	27,60 M.
12 noży stołowych	28,80 M.	12 łyżek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmiskowa	7,20 M.	1 łyżka wazowa	11,20 M.

12 lawezek do noży 13,20 Mrk.
cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów
Kosztuje razem 130 Mrk.

Oprócz powyższej w mienionych sztuce powszechnie uznanej dobroci i trwałości polecam i wielki wybór innych do praktycznego użytku służących przedmiotów jak: cukierniczki, zastawy, kosze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne zwierciadła, przybory na gotowni itd. po różnych cenach, z gwarancją za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmska 21.

Specjalny skład wyrobów alfenidowych i sprzętów kościelnych.

Przybory kościelne

ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyncze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frendzle polecamy po cenach umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Główny skład!!

CZEKOLADE

z fabryki **Menier** z Paryża, **Suchard** z Newchatell.

Cacao holenderskie

z fabryki **Blokera i Grotes** polecam po cenach fabrycznych.

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, ulica Berlińska Nr. 6. Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specjalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu.

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdują się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnym usłudze.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmska Nr. 20, naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salo-nych, sypialnych, jadalnych itd.

w najzdobniejszem, jako też i pojedynczym wykonaniu. Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i fantazyjne materye, w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp. również

Machiny

do wydzimania bielizny, wielki wybór lamp

stolowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne, wa- runki dogodne.

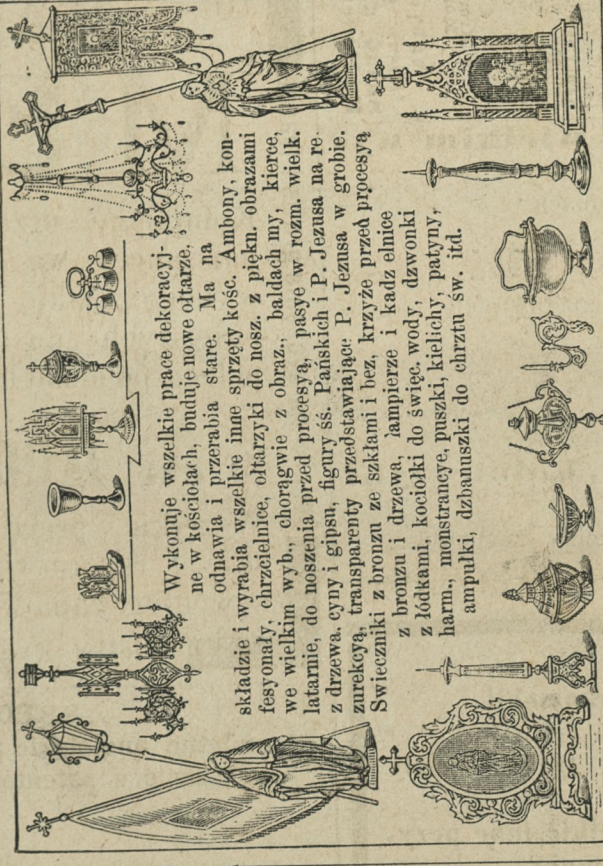
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

A. LEJA

Handel futer i kożuchów w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową wielki wybór mekkich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacje wchodzące w zakres kuźnictwa wykonuję szybko i akuralnie.

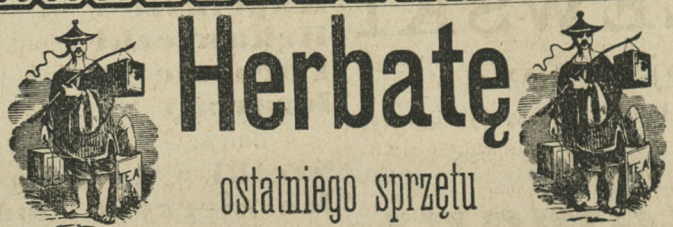
W. Trzcziński, rzeźbiarz i pozłotnik (466)
Poznań, Wodna ulica nr. 29.



Wykonuję wszelkie prace dekoracyjne: w kształtach, buduję nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, baldachimy, kiere, fesyony, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz, w wielkim wyborze, chorągwie z obraz, w kształtach, do noszenia przed procesyą, pasy w różn. wielk. latarnie, do noszenia figur św. Józefa na re- z drewna, cyry i gipsu, figurę św. Józefa w grobie, zarekawy, transparenty przedstawiające: P. Jezusa w grobie, Święczeniaki z brązu ze szkatkami i bez, krzyże przez procesyą z brązu i drewna, lampy i kielichy z lodkami, kociołki do święce, dzwonki z lodkami, kociołki do pszaki, kielichy, patryj- harn., monstranoye, puszki, kielichy, patryj- ampunki, dzbanuszki do chrztu sw. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Wybory gatunek herbaty mieszanej po 3,75 mrk., polecam 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.



Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (523)
Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk., nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Nagrobki

jako to: krzyże, obeliski, płyty, poduszki itp. z rozmaitego marmuru, piaskowca, granitu i syenitu, figury św. Pańskich, cegłę szamotową, rury na mosty i przepusty, rurki do drenowania, dachówkę słazka, tekturę smołowcowaną własnej fabryki, smołę angielską, poleca (779)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż pracownią moją tapicerską i dekoratorską przeniosłem ze św. Marcina (267)

na ulicę Berlińską.

Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, iż powiększyłem interes, otworzywszy

magazyn gotowych wyściełanych mebli,

i polecam się łaskawym względom. Jak dotychczas, tak i nadal będę się starał wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Antoni Karlewicz,

tapicer i dekorator.
Róg Berlińskiej i Młyńskiej ul.
w domu pana Fekerta,

Najnowsze materye

z najpierwszych domów za granicznych, jako też i krajowych na nadchodzący sezon odebrał i poleca

K. Skoraczewski,

krawiec,
Poznań, Stary Rynek 8.

S. Brzeski,

Poznań, Rynek 52

poleca swój bogato zaopatrzonej gotowej garderoby mekkiej i dla chłopców na jesienny i zimowy sezon.

Paletoty	począwszy od 12	do 60 mrk.
Ubrania	" "	15 " 80 "
Spodnie	" "	4,50 " 15 "
Zakłady	" "	7 " 18 "
Szynele	" "	12 " 50 "
Ubiórki dla chłopców	" "	3 " 10 "

jako i płaszche od deszczu z nieprzemakalnej materyi. — Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. — Obstalunki wykonuję w 24 godz. podług najnowszych żurnali. — Także zwracam uwagę **Wielebnemu Duchowieństwu**, iż wyrabiam **rewerendy i płaszche** podług najnowszej mody i dobrego kroju. (452)

Ceny jak zwykle tanie.

Restauracja „Monopol”

Wilhelmska ul. 27.

Obiady w abonamencie i po za domem po 1 Marce.
Potrawy à la carte każdego czasu od 8 godz. rano do 12-tej wieczorem w wielkim wyborze.
Delikatesy stósownie do pory roku. (730)

Tanie śniadania.

Wina z pierwszorzędných domów. Piwa prawdziwe: Monachijskie, pilzneńskie i kobyłpolskie.
Podejmuje się także dostarczaniu obiadów i kolacji smacnie i z wszelką elegancją przyrządzonych.

Urządnik gosp.

w wieku 30 lat, 15 lat przy gospodarstwie, katolik, umiejący mówić po polsku, obeznany z prowadzeniem kolei polowej, pluga i rowowego z drylowaniem itd., posiadający doświadczenie w chodowi buraków i karpi, będący od 6 lat w mi-jscu na gospodarstwie z 6000 morgów, poszukuje na 1 Stycznia 1887. lub też później stałego stanowiska, gdzieby mógł własny dom prowadzić. Oferty sub. M. 790 uprasza się do Ekspedycji Kurjera Pozn.

Poszukuje się

Nauczycielki egzaminowanej, muzykalnej, zupełnie młodej, na 500 marek pensyi.
Nauczycielki niemuzykalnej do miasta powiatowego w Królestwie na 150-200 rubli. (805)
R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Kancelisty

poszukuje (810)
Jażdżewski, adwokat.

Urządnik gosp.

pilny, sumienny, energ., obezn. dokładnie z każdą gałęzią przemysł. ról. poszuk. posady jako żonaty lub kaw. od 1 stycznia lub zaraz. Łaskawe oferty uprasza sub. **G. 807** do Ekspedycji Kurjera.

Panny

biegłe w szyćiu okryć, mogą się zgłosić (799)
ulica Wilhelmska 26.

gospodyni

z dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca na probostwie lub na folwarku. Łask. of. upr. adr. **E. Janiszewska Neu-Billitz 61 p. Adlershorst.**

Poszukuje się zaraz

(815)
towarzyszki podróży do Włoch.
Of. Bonikowo p. Kościan.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki egzam. muzykalne. Nauczycielki do młodszych dzieci muzyk. Dwóch nauczycieli domowych; jeden z nich muzykalny. Bony freblowskie Niemi. Służący bezdzietny; którego żona zna się dokładnie na kuchni.
Agecya Fontowicza.

Ucznia

do handlu materiałów budowlanych poszukuje (829)
A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Sala Lamberta.

Jutro w niedzielę dn. 24. bm.

Koncert

smyczkowy.
Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.
A. Thomas.